№ 166. w Srodę — dnia 20. Lipca 1853.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości.

Paryż, dn. 16. Lipca. — Dzisiajszy Pays zamieszcza dziś artykuł nadzwyczaj pokojem tchnący. Napisał go pan La Guerronière.

Paryż, d. 17. Lipca. — Monitor zamieścił dziś ostatnią notę rosyjską i dyplomatyczną notę francuzką, przesłaną ajentom dyplomatycznym.

Berlin, d. 19. Lipca. — N. Pan raczył nadać nadwornemu bankierowi M. C. Rothschild w Frankfurcie nad Menem order orła czerwonego trzeciéj klasy.

Berlin, dn. 18. Lipca. — Zewsząd nadchodzą do nas wiadomości z gałęziami oliwnemi. Wszystkie zwiastują pokój. Według depeszy z Londynu z dnia 16. b. m., można przyjąć za rzecz pewną, iż projekta Francyi i Anglii załatwiające spór turecko rosyjski będą przyjęte. Porta podpisze notę rosyjską, Rosya natomiast odpowie drugą notą, w któréj powie, że ani na myśli nie miała ograniczyć panowania sultana. Jednę tylko trudność przedstawiają floty połączone w zatoce Besika. Ale i ta trudność da się nakoniec uprzątnąć. Podobne wiadomości odbieramy także z Paryża, Wiednia i Drezna. Że propozycye te znalazły miłe przyjęcie w Petersburgu, donosi Lloyd pod d. 16. b. m. z dodatkiem jeszcze, że to zawdzięczyć należy Austryi.

— Ostatni okólnik hr. Nesselrodego z dn. 2. Lipca do posłów i dyplomatycznych ajentów Rossyi, wydany w celu zawiadomienia dworów zagranicznych o przejściu wojska rossyjskiego przez Prut, sprawił tu większe wrażenie niż pierwsza nota tegoż ministra, a nawet sam manifest cesarza Mikołaja. Nie dyplomatyczna tajemniczość i zgrabnie istotę rzeczy pokrywająca osłona, jakiemi zwykle podobne dokumenta bywają powleczone, lecz otwartość stanowiska i intencyi gabinetu petersburgskiego, musi być dla reszty Europy, mianowicie dla dwóch państw zachodnich, ambarasującą. Zarzut uczyniony państwom zachodnim w okólniku, że one pierwsze wkroczyły do terrytoryum państwa tureckiego, zajmując morze i porty przy Dardanellach, i że przez to spowodowały i Rossyą, w celu utrzymania równowagi militarnéj, do wcześniejszego zajęcia księstw naddunajskich, które początkowo tylko ewentualnie było postawionem; zarzut ten, o którym nikt dotąd nie myślał, będzie prawdziwą niespodzianką dla państw zachodnich, i jestem bardzo ciekawy, co nań odpowiedzą. Z tutejszych dzienników, tylko Nationalzeitung trudni się szczegółowym rozbiorem osnowy okólnika, i mniema, że państwa zachodnie zrzekłyby się znaczenia swego i wpływu na Europę, gdyby wyzwanie Rossyi przyjęły bez stawienia jéj oporu. Musimy oczekiwać, jak sobie państwa zachodnie w tym razie postąpią. Nateraz zdaje się, że znów do pokoju się skłaniają. Zawczorajsze angielskie dzienniki były jeszcze bardzo wojenne, donosiły, że Anglia przejście Prutu uważa za »akt wojenny«, że z Francyą zostaje w najzupełniejszéj zgodzie, i że floty połączone mają wyraźną instrukcyą, być w każdéj chwili gotowemi do przejścia Dardanellów na wezwanie sułtana. Wczorajsze zaś dzienniki donoszą, że przejście Prutu niejest uważanem za casus belli, a floty mają pozostać przy Dardanellach, dopóki ich sułtan nie wezwie pod Konstantynopol. Różnica w uważaniu pierwszego punktu, wpływa oczywiście i na ważność drugiego i osłabia prawdopodobieństwo przejścia flot połączonych przez Dardanelle. Ostatni okólnik hr. Nesselrodego czyni ich położenie jeszcze trudniejszem, uważając samą ich obecność przy Dardanellach za naruszenie integralności Turcyi. Być może, że Rossya w dalszym postępie rzeczy będzie nawet żądała wprzód oddalenia się flot połączonych z wód dardanellskich, zanim do dalszego traktowania z Turcyą zdecyduje się. Od oddalenia się flot z pod Dardanellów, zawisłem teraz jest opuszczenie przez wojska rossyjskie księstw naddunajskich. Sama kwestya sporu leży pośród tych dwóch warunków. Nadzieja utrzymania pokoju niejest zatem jeszcze zniszczona, chyba że osnowa okólnika hr. Nesselrodego na nowo ją w Anglii i Francyi zachwieje. Że gabinet angielski nie działa dotąd w duchu przeciwnym, dowodzi i to, że zapowiedziane w obu izbach interpelacye po trzeci raz, do nieoznaczonego czasu cofnione zostały. Times znów stał się tak potulnym i tak drobiazgowo rozprawia o potrzebie utrzymania pokoju, że inne dzienniki niemogąc tak nagłéj zmiany pojąć, domyślają się, że w sferach dyplomacyi musiało zajść coś nadzwyczajnego. Dziennik D'Israelego Press twierdzi, że pomiędzy gabinetami angielskim a francuskim panuje nieporozumienie, a pomiędzy członkami gabinetu angielskiego anarchia. Jezeli stan ten, mówi dziennik Press daléj, czas jeszcze niejaki potrwa, to na wschodzie powstanie państwo, które z czasem Europę i Azyą pochłonie. W polityce można słyszeć często mówiących o »początku końca«. W polityce bywa także koniec początku. Rossya znajduje się w tym punkcie. Press szydzi z nazwy państw europejskich pierwszego rzędu, oskarza hr. Aberdeena o zdradę i kończy: »Gwiazda Anglii blednieje; ojczyzna nasza stoi obok Tyru i Kartaginy. Czeka nas coś haniebnego«. Press grozi odkryciem dowodów o umowach tajemnych, które zajść miały w Petersburgu. Nadmieniam tu nawiasowo, że Press jest dziennikiem opozycyjnym, lecz opozycya w Anglii nie lubi ubijać się marami, i dla tego ma także swoje znaczenie. Przejdźmy do miejscowych rzeczy.

Z czynności konferencyi handlowo celnych, niemasz dotąd nic szczególnego do doniesienia. Wnioski rządu pruskiego o zniżenie cła na niektóre produkta, mianowicie na żelazo i na surową przędzę bawełnianą, niemasz nadziei aby się utrzymały. To będzie najważniejsza część dyskussyi, która głownie wewnętrzne reformy w administracyi związku celnego ma na widoku. Konferencye te trwać mają 2 do 3 miesięcy. — Karlsruher Ztg ogłasza tekst oryginalny rozkazu gabinetowego królewskiego do armii w kwestyi małżeństw mięszanych. Rozkaz datowany jest z Charlottenburga dnia 1. Czerwca b. r. Ponieważ w osnowie jego niemasz nic nowego, coby już niebyło znajomem, nie przytaczam go w tłumaczeniu. — Księstwo pruscy, na odebraną wiadomość o śmierci w. księcia weimarskiego, przybyli natychmiast z Londynu do Weimaru. Następcą zmarłego jest syn jego w. książe Karol Aleksander, urodzony 24. Czerwca 1818. r. Dnia 10. b. m. objął on rządy, i oznajmił to krajowi wydaną tegoż dnia proklamacyą, obiecując panować w duchu ojca, wedle przepisów konstytucyi 5. Maja 1816. r. zrewidowanéj i dopełnionéj przepisami 15. Października 1850. r.

Przepis prezydenta policyi, aby wszystkie psy chodzące po mieście nosiły kagańce na pysku, zmniejszył znacznie ich liczbę, a w skutek tego i podatek od nich opłacany. Publiczność jednak przepis ten dobrze przyjęła, bo wścieklizna pomiędzy psami niezmiernie się tu rozszerzyła.

Machina sama szyjąca, po naocznem przekonaniu się tutejszych krawców, nie zagraża ich przemysłowi. Siodlarze i rękawicznicy będą jéj mogli z korzyścią używać.

Czas.

Królestwo polskie.

Warszawa, dn. 16. Lipca. — Spodziewają się tu wkrótce cesarza rosyjskiego, wyjechał z Petersburga d. 11. b. m.

Warszawa, d. 15. Lipca. — Naj. Pan, w skutku przedstawienia JO. księcia namiestnika królestwa, najmiłościwiéj zezwolić raczył na uwolnienie Stanisława Szamoty, w r. 1851. za przestępstwo polityczne pozbawionego wszelkich praw i stanu zesłanego do robót ciężkich w kopalniach w Syberyi na lat sześć, od robót rzeczonych, z pozostawieniem go w Syberyi na osiedleniu.

Rosya.

Gazeta wiedeńska pisze z Petersburga d. 2. Lipca: Ostatnie rozkazy dzienne do armii datowane są z Krasnego Sioła, gdzie zwykle gwardya obozem stoi. Krasnoje Sieło jest to wieś leżąca między Carskiem Siołem i Peterhofem, i służy za punkt środkowy obozu gwardyi. W czasie trwania obozu cesarz Jmć wraz z familią zamieszkuje zwykle Peterhof przepędziwszy pierwsze miesiące lata w Carskiem Siele. Z Peterhofu prędko dostać się można do obozu, i zdarzało się, że cesarz nocną porą niedawszy znać poprzednio przybył nagle do obozu i kazał go zaalarmować, by się przekonać, czy czujność i pospiech w wojsku jest tego rodzaju, iżby niespodziewany rozkaz szybko mógł być wykonany. W rozkazie dziennym z d. 26. Czerwca datowanym z Peterhofu J. C. Mość objawił zadowolenie swoje zupełne za pospiech i porządek z jakim przybyły oddziały wojska koleją żelazną do Petersburga i okolicy, a mianowicie 7ma lekka dywizya jazdy i 7ma brygada artyleryi konnéj z Tweru, tudzież 17ta dywizya piechoty z Moskwy. Armia ściągnięta obecnie pod Petersburg wynosi około 100,000 ludzi. Z Kiszeniewa przybył 30 z m. jen. adjutant hr Rzewuski, dniem poprzednio wyjechał do Moskwy jen. adjutant Annenkow II.

Francya.

Paryż, 15. Lipca. — Monitor zamieszcza dziś układ z hessenkasselem zawarty względem wzajemnego wydawania zbrodniarzy.

— Książe Napoleon przepędził wczorajszy wieczór u cesarza i cesarzowéj.

— W departamentowych wyborach pokazuje się administracya bardzo surową względem kandydatów opozycyi. Prefekt departamentu Loary i Cher zamieścił artykuł pod tytułem nadesłano, w którym powiedziano między innemi: p. Chevalier (kandydat) jest nieprzyjacielem rządu cesarskiego, który Francyi nadał pokój, bezpieczeństwo i pracę. Kandydaturę jego zwalcza prefekt, a jego wybór uważanym będzie za czynność nieprzyjacielską przeciw administracyi, której usiłowania ku temu zmierzają, aby spokojność wróciła, Pan Aucher, cesarski prokurator przy sądzie apelacyjnym w Blois, posiada przychylność rządu.

— Pays i dziś nie ma żadnego artykułu komentującego ostatnią notę Nesselrodego. Wczora powiedział, że dziś oceni ją, a zamiast zapowiedzianego artykułu, umieszcza odpowiedź ministra p. Drouin de l'Huys na pierwszą notę p. Nesselrodego, wysuwając następujące zdania, które stoją w przeciwieństwie do komentarzów ostatniéj noty, jakie Patrie i Constitutionnel przydały do ostatniéj noty: gdybyśmy, mówi Pays, niebyli uznali potrzeby pozostawienia dziś miejsca dla słów ministra spraw zagranicznych, natenczas bylibyśmy pomówili o drugim okólniku pana Nesselrodego. Już teraz możemy powiedzieć, że lubo pojmujemy drażliwość, jaką może obudzić akt ten dyplomatyczny i żałujemy błędów w nim zawartych, strzedz się przecie będziemy przesadzać jego znaczenia. Dalecy od upatrywania w nim oświadczenia wojny, odkrywamy w nim raczéj dążność do pokoju, która się pod surowemi ukrywa formami. Rosya stara się postępowanie swe usprawiedliwić, nie chce go uniepodobnić przez pokazanie swego postępowania w daleko gorszém świetle. Warujemy sobie dowodzenie, że więcéj po tym, jak przed tym aktem dopatrujemy podobieństwa pokoju, niż wojny, lubo i ostatniéj widoki niezupełnie ustały.

— Siecle donosi rozstawionemi czcionkami, że dziś statek parowy odchodzi do Konstantynopola z depeszami rządowemi. O ich treści nic niema pewnego. Powyższy artykuł pokojowy dziennika Pays naprowadza na myśl, że nie będą warunki uciążliwe dla Rosyi w tych depeszach. Siecle utrzymuje, że rząd angielski jeszcze raz żądał, aby próbowano drogi zgody, do załatwienia sporu wschodniego.

Consitutionnel który surowo obszedł się z drugą notę Nesselrodego, dziś z tonu wojennego nie spuszcza. Sądzi, że projekt do spokojnego załatwienia sporu rosyjsko tureckiego przedłożono, ale nie zgadza się z Pays na zdanie, że ten przyjdzie do skutku i widzi w nocie drugiéj Nesselrodego widoczną dążność Rosyi, do nieuwzględnienia umiarkowania państw zachodnich.

Anglia opuściła Francyą, mówi korrespondent gazety kolońskiéj. Jutro ma być ogłoszony manifest cesarza, w którym będzie powiedziano, że ponieważ Anglia niedopełnia obowiązków swoich, które podjęła względem Francyi, przeto rząd francuski nie chce nadal odgrywać roli Don Kiszota w Europie i dla tego odwoła swą flotę do Francyi. Nie wiem, czy ta wiadomość jest uzasadnioną. Rzeczą atoli jest pewną, że Anglia niechciała jawnie wystąpić naprzeciw Rosyi. Po ostatniéj nocie rosyjskiéj Francya niechciała słuchać o układach i przedstawiła gabinetowi angielkiemu projekt do ultimatum przeciw Rosyi. Anglia projektu nieprzyjęła, jak tego dowodzi oświadczenie lorda J. Russla na wczorajszém posiedzenie izby wyższéj. Tak rząd francuski cofnie się z tego sporu turecko rosyjskiego daleko zaszczytniéj, aniżeli Anglia, lubo też niebardzo świetnie. Na Giełdzie wciąż panuje zwątpienie. Z początku miano wielkie zaufanie, 3 procentowa renta stała 77 fr. 4 cent., spadła nagle na 76 fr. 80 cent. a więc o 45 cent. niżéj od wczorajszego kursu.

(*Kor. Cz.*) Dawno już powiedziałem, że rezultat sprawy wschodniéj zależeć będzie od zgody Anglii i Francyi. Pomimo różnych pogłosek, zgoda ta dotąd istniała, ale dziś zdaje się, że grozi jéj niebezpieczeństwo. Pokazuje się, że pobyt księcia genueńskiego w Paryżu nic był czczą formalnością i że Francya zawarła z Piemontem alians zaczepno odporny. Alians ten miał oziębić Anglią, Anglia uważała Piemont jako ognisko propagandy włoskiéj i jako zaporę między Włochami a Francyą. Gdyby utraciła wpływ w Piemoncie, dałaby Francyi siłę ogromną. Czy dla potrzeby sprawy tureckiéj, Anglia będzie patrzyć przez szpary na alians piemoncko francuski? czy przeciwnie starać się będzie go zrównoważyć przez jaką inną kombinacyą, szkodliwą dla zgody Francyi z Anglią? czy wreszcie alians piemoncko francuski jest pewnym i rzeczywistym? są to pytania, na które nie umie odpowiedzieć korespondent, zbierający wiadomości codzienne, a strzegący się przyjęcia wyłącznéj opinii. Wolę moim zwyczajem, przedstawić rzeczy trybem pogłoskowym i warunkowym; wolę poprzestać na przedstawieniu czytelnikom prostéj kanwy, na któréj wypadki autentyczne narysują figurę rzeczywistéj polityki europejskiéj. Tym sposobem czytelnicy będą obeznani ze wszystkiemi prawdopodobieństwami, a ja nie będę potrzebował ani prorokować, ani tłomaczyć się z fałszywego proroctwa.

Cesarz rossyjski miał wysłać do Paryża, a może i do Londynu znakomitą osobę dyplomatyczną w misyi nadzwyczajnéj, która ma uspokoić obawę zachodu. Napoleon III. miał znaleść zbyt słabą depeszę adresowaną do jenerale Castelbajac, którą mu czytał onegdaj p. Drouin de Lhuys. Pod wpływem usposobienia cesarskiego, p. Drouin de Lhuys miał przyjąć oziębłe tego dnia p. Kisielewa. Czytałem wczoraj w liście jednego bankiera londyńskiego pisanym do jednego meklera w Paryżu te wyrazy: »wojna jest niezawodna; mam na to w ręku nieomylne dowody. Sprzedaj na mój rachunek 100,000 renty i 2000 akcyi.« Przeciwnie Rotszyld nie wierzył w wielki spadek papierów i złapany został, jak wielu innych w operacyach giełdowych. Giełda obfituje w plotki bez liku, ale ogromna jéj większość w wojnę nie wierzy. Anglicy bawiący w Paryżu powtarzają, że wojna z Rossyą byłaby złą. Mówią tak zapewnie dla tego, że gdyby wybuchła, wojna ta nie skończyłaby się podobnie jak wojny kafrowskie i indyjskie. Rozchodzi się znowu nowina, że Monitor ma ogłosić manifest z powodu przejścia Prutu przez wojska rossyjskie i że Francya powoła do broni swe rezerwy.

Agitowany moralnie Paryż, pod względem materyalnym jest zupełnie spokojny. Rząd obmyśla środki, aby spekulacya nie podwyższyła sztucznie ceny zboża. Czas mamy ciepły i pogodny.

Dla dania wam małego obrazu obyczajów paryskich, donoszę wam o zdarzeniu, które onegdaj spotkało jednego literata polskiego, tego samego, który się niedawno znajdował w przewróconym wagonie na drodze żelaznéj wersalskiéj. Miał on obok siebie sąsiada dawnego oficera i urzędnika z ministeryum spraw wewnętrznych. Jak się to często dzieje w kamienicach paryskich, pokoje jego były rozdzielone od pokojów sąsiada ścianką drewnianą, oklejoną eleganckim papierem. Sypialne pokoje były obok siebie, a łóżka sąsiadów były tak postawiane, że obydwaj mieli głowy ku wspólnéj ścianie. Otóż onegdaj o 7. godzinie zrana, literat nasz przebudzony został strzałem z pistoletu. Sąsiad jego strzelił sobie w serce, siedząc na łóżku, i kula przeszywszy poduszkę i ścianę, w ścianie uwięzła. Gdyby zamiast w serce, niewygodny sąsiad strzelił sobie w głowę, nasz literat mógł być zabitym. Dowierzająże więc teraz sąsiedztwu paryskiemu! Co było najnieprzyjemniejszego, to że napisawszy w nocy ośm listów, samobójca nie napisał ani słowa do sąsiada z przeproszeniem, że go przebudził i że do jego pokoju kulkę wprowadził. Niegrzeczność ta, za którą gniewa się nasz literat, bardzo bawi Paryżanów zamieszkujących jego część miasta.

Anglia.

Londyn, d. 14. Lipca. — Posiedzenie onegdajsze izby wyższéj i ostatnia okólna nota hr. Nesselrodego napoiła umysły tu goryczą i zawziętością na Rosyą. Lord Clarendon wystawił się na niebezpieczeństwo, aby go niepodchwycono za słowo, że przesadzone uroszczenia Rosyi nie będą przyjęte, gdy tymczasem organa przeciwnego stronnictwa rozgłaszają po całym świecie, że Rosya ma zamiar wojnę prowadzić z państwami zachodniemi, że trzeba porzuconą rękawicę podnieść, a flota angielska przed Konstantynopolem jest konieczną odpowiedzią na żądania Rosyi. Jedna Times zachowuje krew zimną i zamieszcza dziś artykuł, o stanowisku Austryi. Nie wierzyliśmy, mówi Times, podanéj wiadomości o obsadzeniu Bośnii i Serbii przez wojsko austryackie i pogłoskę tę zbili nasi ministrowie. Mimo to pozostaje stanowisko wiedeńskiego gabinetu w téj trudnéj kwestyi jednym z najważniejszych żywiołów i dla tego zasługuje na główną naszą uwagę. Ważność Austryi dla politycznéj równowagi i spokojności Europy niczem lepiéj niemogła być dowiedziona, jak ostatniemi wypadkami. Śmiemy dla tego twierdzić, że do tych wypadków nigdyby niebyło przyszło, gdyby Austrya swemu wysokiemu stanowisku i tradycyjnéj polityce wierną pozostała. Ruchy w roku 1848. i walka w roku 1849. wprowadziły Austryą w stan zawisłości, któréj cały ciężar teraz dopiero daje się we znaki. Równocześnie stosunki przyjacielskie do porty zerwały się przez wychodzców. Po nierostropnéj wyprawie Omera baszy na Czarnogórców wysłano hr. Leiningena, którego uroszczeniom pomyślnie się powiodło. Posłużyły one ks. Menżykowi do uroszczeń bezsumienniejszych. I właśnie w chwili, gdzie pan Bruck jako zwiastun pokoju stanął w Konstantynopolu, wydarza się nieszczęśliwe zawichrzenie spokojności w Smyrnie, w którém ginie jeden oficer austryacki od marynarki, a do którego daje powód konsul austryacki, który bezprawnie każe uprowadzać wychodzcę węgierskiego opatrzonego w paszport amerykański. Przez takie wypadki oziębłość panująca pomiędzy portą a Austryą powiększyła się, a Rosya ztąd korzyść odniosła, tak że nie widzimy jasno, jaką obierze drogę Austrya, gdyby przyszło do ostateczności. Rzeczą jest podobną do prawdy, że Austrya odstąpi od swéj tradycyjnéj polityki, trzymającéj się status quo na wschodzie i w skutek swéj zależności od Rosyi i widokiem powiększenia swojego terrytorium przez Bośnią i Serbią zręcona, da się powiązać Rosyi, jeżeli przyjdzie do kroków nieprzyjacielskich. Skutki takiego postanowienia mogą się daleko zgubniejszemi okazać, od wypadków na zachodzie, a dowiodą, że Austrya tylko giermkiem jest północnego kolosu. Nigdy liczyć nie może na pomoc Niemiec ku rozszerzaniu prawosławnéj wiary i potęgi rosyjskiéj, bo Prusy wówczas stanęłyby w obronie sprawiedliwéj narodowych interesów ludu niemieckiego, w obronie prawa państw w Europie, a przynajmniéj pokoju wraz z państwami zachodniemi. Chcąc oddać sprawiedliwość wiedeńs iemu gabinetowi, musim wspomnieć, że podobno się odezwał równie śmiało, jak państwa zachodnie. Rosyanie starali się strachu napędzić w Wiedniu i Berlinie, ale napróżno. Mamy to przekonanie, że jeżeli cztery mocarstwa, które stawają naprzeciw uroszczeniom Rosyi w téj kwestyi bez ogródki oświadczą, że się zgadzają na jednę politykę i podzielić myślą wspólne niebezpieczeństwa, natenczas gabinet petersburgski ustąpi. Dotąd przecie liczy Mikołaj na strach jednych, a uległość drugich. Sądzi, że sprawę tę zakończy, jakby Niemców na ziemi niebyło i żadnego udziału niebrali w interesach Europy. Skutek pokaże, czyli ma słuszność, kiedy Austryą i Prusy za trabanty poczytuje, lub też, czyli podejmą się roli, jako obrońcy powszechnego pokoju.

— Paryzki korespondent Timesa donosi, że jenerał Woroncow przywiózł z dwoma okólnikami hr. Nesselrodego list do Ludwika Napoleona od cesarza rosyjskiego. Pogłoska niesie, że list ten zawiera miejsca, w których ma być dowiedzionem, jak małéj wagi jest sprzymierze Francyi z Anglią. Tenże sprawozdawca pisze: musim poczekać na wspólne propozycye Anglii i Francyi, jak je przyjmą w Petersburgu. Propozycye te składają się z trzech not, które rządowi austryackiemu przez gabinet paryzki i londyński wspólnie zostały doręczone. Trzy te propozycye doręczy austryacki rząd, biorący rolę pośrednika, cesarzowi rosyjskiemu i skoro ten wybierze pomiędzy niemi, natenczas Francya z Anglią skłonią cesarza do podpisania owych not. Noty te trzymają się średniéj drogi, pomiędzy rosyjskiém ultimatum i koncesyami, na które możeby sułtan przystał. Kroki te poczyniono przed ogłoszeniem drugiego okólnika Nesselrodego.

Włochy.

Florencya, d. 1. Lipca. — Trybunał najwyższy Toskański wydał dziś ostateczny wyrok w procesie Guerrazego i consortes. Przypomnimy tu tylko, iż z instrukcyi pokazało się, że nie spiskowano wcale przed wygnaniem wielkiego księcia z Florencyi; że zmiany w formie rządu Toskańskiego nastąpiły dopiero po nagłym wyjeździe w. księcia; że zmiany te przyjęte zostały jednomyślnie przez obiedwie izby prawodawcze kra-

jowe. Według wyroku zapadłego, pp. Guerrazzi i Petracchi skazani zostali na lat piętnaście ciężkich robót; pan Capecchi podoficer na 63 miesięcy, p. Montazio dziennikarz na 90 miesięcy. Pan Romanelli dawny minister sprawiedliwości sam jeden został uwolniony. — Z nieobecnych dziewięciu skazanych zostało na całe życie do ciężkich robót. W téj kategoryi są pp. Montecuelli, Mazzoni, Marmoechi, Franchini i Mordini, wszyscy byli ministrowie w. ks. Leopolda. — Tym sposobem zakończył się proces, który długo zajmował uwagę publiczną, albowiem wszyscy wyżéj wyrażeni oskarżeni, zamknięci byli już blisko lat 4 w więzieniu.

Austrya.

Wiedeń, 14. Lipca. — Cesarz spowodowany został przez najwyższą łaskę Józefowi Rudniańskiemu b. biskupowi w Nowéj Sali i Józefowi Łonowiczowi był. biskupowi w Czanadzie, odpuścić wyrok skazujący ich na osadzenie, pierwszego w klasztorze w Mölk, drugiego w Klosterneuburg, a to tém więcéj, iż obaj złożyli przekonywające dowody poprawy i lojalności sposobu myślenia.

— Gubernator Węgier arcyksiąże Albrecht wydał rozporządzenie tyczące się wolności zawierania związków małżeńskich między starozakonnymi. Władze polityczne wydadzą pozwolenie na zawarcie związków jeżeli: *a.* narzeczony udowodni, iż posiada majątek lub sposób do życia wystarczający na utrzymanie familii, *b.* jeżeli mężczyzna skończył lat 24 a panna lat 18, *c.* jeżeli oboje wykażą się świadectwem dobrego prowadzenia się tak od przełożonego gminy jako i od rabina. Od warunku pod *b.* uwolnienie ze szczególnych tylko względów nastąpić może, a nadto nie inaczéj dopóki narzeczony nie wykaże się, iż od służby wojskowéj jest wolny czy to przez złożenie taksy, czy przez uznanie zupełnéj niezdolności do służenia wojskowo.

— Temeszwarski sąd wojenny skazał następujące osoby: Józef Gross wyrobnik, Sebastyan Korhammer cieśla; obaj dopuścili się w Lutym 1849 r. zabójstwa, pierwszy skazany na szubienicę, drugi na 12 lat w ciężkich kajdanach do szańców. Naj. pan złagodził karę Grossa na stopień ten co i towarzysza jego, obu z policzeniem czasu śledztwa. — Aleksander Strilicz b. porucznik honwedów, potem wzięty do wojska jako prosty żołnierz do pułku Benedeka, miał udział w powstaniu aż do końca; wysłany na rozbrojenie Serbów kazał trzech rozstrzelać i t. d. Skazany na szubienicę, w drodze zaś łaski na 14 lat do szańców w ciężkich kajdanach z policzeniem czasu pod śledztwem odsiedzianego.

Turcya.

O najnowszych wypadkach w Konstantynopolu donosi Lloyd co następuje: dopiero d. 7. Lipca doszła do Stambułu wiadomość o wkroczeniu Rosyan do księstw naddunajskich. Wzburzenie niezmierne pokazało się między ludnością i pewien niepokój, bo właśnie sfanatyzowane hufce przechodziły przez Konstantynopol z Azyi mniejszéj. W tym dniu Reszyd basza ustąpił z ministerstwa. Nazajutrz znów wrócił do urzędowania. Wszyscy posłowie europejscy spieszyli do porty, ofiarując jéj swe dobre posługi i pośrednictwa. Projekt posła francuzkiego p. de la Cour najwięcéj się podobał dywanowi między różnemi innemi, które jemu nadesłano, porta równie go pochwaliła i posłała z nim do Petersburga gońca. Oczekują odpowiedzi z niecierpliwością.

Według nadeszłych wiadomości do Wiednia, główna kwatera korpusu rosyjskiego stanęła w dniu 10. Lipca w Bukareszcie.

— O sprawie tureckiéj zbieramy rozrzucone po dziennikach wiadomości nietyle opisujące fakta ile raczéj rzucające pewne światło na ten ważny punkt bliskich może wypadków, i tak:

Wspomniały po kilkakroć dzienniki francuzkie, że Stany zjednoczone ofiarowały pomoc sułtanowi, jeżeliby takowéj sobie życzył. Nie widzimy nic podobnego w audyencyi komodora Stringham, którą Journal de Constantinople opisuje w następujący sposób:

»Komodor Stringham, dowodzący stacyą amerykańską na morzu śródziemnem, wraz z oficerami mieli zaszczyt być przyjętemi 15. z. m. przez J. C. Mość sułtana w pałacu Tszeragan, w towarzystwie p. Brown, pełnomocnika Stanów zjednoczonych w Stambule. Komodor przemówił do JCMci w następujących wyrazach:

»Najjaśniejszy panie, czuję się być wielce szczęśliwym z honoru, jakiego dostępuję przyjęciem przez monarchę, którego szlachetność charakteru, liberalny i światły sposób widzenia, zjednały imieniu Jego takę świetność w starym i nowym świecie. Ciągłe usiłowania W. C. Mości na drodze postępu państwa i szczęścia poddanych, uzyskały sympatye i uwielbienie świata całego. W. C. Mość w żadnym kraju nie uzyskałeś większego od rządu uszanowania i lepszych od ludu życzeń, jak w państwie Stanów zjednoczonych amerykanskich, upraszam W. C. Mć, abyś wierzyć zechciał, że wyrażam tutaj uczucia prezydenta i narodu amerykańskiego, gdy mu składam zapewnienie pełne uszanowania sympatyi do wszystkiego, co tylko się tyczy szczęścia osobistego W. C. Mości, powodzenia i niepodległości jego rządu roztropnego i lojalnego. Proszę W. C. Mości, abyś mi raczył pozwolić przedstawić oficerów mojego sztabu.«

Sułtan odpowiedział na słowa komodora Stringham w sposób nader życzliwy i przychylny. Przyjmując wyrażone uczucia z przychylnością sobie wrodzoną, J. C. Mość sułtan wyraził ukontentowanie jakie miał z widzenia go w Konstantynopolu, jako też z tego, że co dzień przekonywa się o ustaleniu stosunków przyjaznych jakie istnieją między wysoką portą a rządem Stanów zjednoczonych w Ameryce. J. C. Mość prosił komodora Stringham, aby zawiózł jego życzenia nowemu prezydentowi jenerałowi Pierce tyczące się wyniesienia jenerała do steru rządu.

Reszyd basza, minister spraw zagranicznych, Nourredin bej, dragoman dywanu cesarskiego, Kiamil bej wprowadzający ambasadorów do dywanu, byli obecnemi przy téj audyencyi.

Komodor Stringham, odpłynął tego samego wieczora, w celu złączenia się z eskadrą amerykańską w Pireu, gdzie go oczekuje minister rezydent Stanów zjednoczonych, p. March będący tam w sprawie doktora King.

Mahmud basza, minister marynarki, oddał 15. komodorowi Stringham wizytę na fregacie »Cumberland«, przez którą przyjęty został oznakami należącemi się jego godności. Goeletta turecka stojąca w porcie odpowiedziała na pozdrowienie z 19 strzałów działowych, jakim »Cumberland« pożegnał oddalającego się z fregaty kapitana baszę.«

Do Gaz. Nowo-pruskiéj piszą z Odessy między innemi: W Europie idzie spór o to, czy zajęcie księstw naddunajskich poczytanem będzie za krok wojenny lub nie. Możnaż się jeszcze o to pytać? Dyplomaci dywanu musieli by być ślepi, gdyby zajęcia księstw za krok wojenny nie poczytali, jest to bowiem łapka, w którą Anglią i Francyą schwytano. Dopóki porta uznaje zajęcie księstw za casus belli, Anglia i Francya muszą ją wspomagać, jakkolwiekby może po lepszym namyśle usunąć się z tego chciały, bez wystawienia się na złamanie słowa. Jeżeli dywan wypuści oba państwa z téj łapki, to zapewne drugi raz nie uda się mu je schwycić. Powtarzam, że dywan uzna zajęcie za casus belli, uznanie wszakże nie wymaga jeszcze działania, pierwsze jest tylko sposobem widzenia, do drugiego trzeba środków, które zdaniem liberalnych dzienników posiadać ma Turcya w nieprzebranéj mierze.

— Wanderer pisze z Konstantynopola pod dniem 30. z. m. Na opędzenie kosztów przygotowań wojennych, posłał sułtan do mennicy wszystkie srebra, które po matce mu zostały. Wartość ich cenią na 40 milionów. Postanowiono również oddać pod dyspozycyą rządu, kasy zarządów dóbr kościelnych muzułmańskich. Zgromadzone tam od wieków summy są podobno dostatecznemi na pokrycie kosztów wojennych.

— Gaz. Tryestska pisze z Bośnii, że wypadki wschodnie wywołały tam trwogę, którą konsul francuzki p. Viett stara się utłumić, rozgłaszając, że Porta może liczyć na pomoc Anglii i Francyi przeciw Rossyanom. Z Hercegowiny nadciąga zwolna kilka batalionów piechoty i zajmuje obóz na wzgórzu pod Serajewem. Wszyscy żołnierze w stanie nędznym, kompanie niekompletne. Cztery bataliony teraźniejszéj załogi w Sarajewie ledwie 1500 ludzi liczą.

— Taż gazeta pisze z Brussy d. 22. Czerwca. W mieście Koniah przyszło do zajść między Grekami i Turkami, i podobne wypadki z podobnychże powodów zdarzyły się w Erdek, na półwyspie Cisicum w pobliżu Marmora, a te ostatnie miały być więcéj groźne. Z początku zbuntowani Grecy otrzymali górę, tak że Kajmakan musiał uchodzić, lecz po nadejściu pomocy, władze wzięły odwet. Z tych i wielu innych wypadków łacno przestrzegać się daje jaka po obu stronach zawziętość, a tém smutniejsza, że dopóki stanowisko rajów nie zostanie ustalone czy siłą oręża, czy też przez traktaty, grecy mianowicie i ormianie na smutne wystawieni są następstwa po wszystkich prowincyach tureckich. Próbkę tego mieliśmy tu już w czasie kilkodniowego pobytu kilku tysięcy redifów, którzy przed tygodniem ciągnęli do stolicy. Staraniem baszy, który bez wojska i z drobną tylko garstką policyantów, wszystko co tylko mógł uczynił, aby rozdrażnienie owéj milicyi poskromić, uszło jakoś tutejszym moślimom, którzy więcéj mieli strachu niż bólu, lubo nie brakowało na zamieszkach, krzywdzeniach i różnych nadużyciach. Grecy i Ormianie nawet najznakomitsi wystawieni bywali wśród białego dnia po ulicach i bazarach, na obrazy, zdzierano im fezy z głowy, szkalowano i t. d. Chciano nawet jak mówią zburzyć przędzalnię jedwabiu własność ormianina Bilezikdżi, którą zarządza wicekonsul sardyński rodowity piemontczyk, zrabować następnie wicekonsulat rosyjski, spalić grecką dzielnicę miasta; wszakże jeśli to prawda, to przynajmniéj rzecz ta do skutku nie przyszła. Byłoby gorzéj wprawdzie wypadło, gdyby zamożniejsi rajowie nie byli się opłacili redifom, którzy też prawdziwie lada czém się kontentowali. Osadników europejskich nie zaczepiano przecież. W liczbie małych w tym względzie wyjątków był jeden Polak zamieszkały w czyftliku (folwark) nie daleko kąpiel Czekergie. Kupa redifów napadła go żądając pieniędzy. Czy nie chciał czy im więcéj nad 5 piastrów niemógł ofiarować, dość, że na tem nieprzestali, a kiedy chwycił za dubeltówkę, napastnicy drapnęli, ale przyszli niezadługo w większym tłumie, i byłoby z nim źle, gdyby nie byli nadbiegli mieszkańcy z Czekergie i nie załagodzili sprawy. Najzłośliwsze są kobiety muzułmańskie, które przypisują rajom, że z ich winy mężowie, bracia, ojcowie ich i syny muszą iść w pole przeciw giaurom i rzucić rolę lub zarobek. Po odejściu redifów zdarzają się napaści i obrazy jakich się muzułmanie dopuszczają przeciw chrześcianom, wytrącając im fajkę z ust lub bijąc ich że jedzą w ramazan, a co tu się zdarza, lub zdarzyć jeszcze może, to samo pojawia się zapewne po wszystkich miejscach, jeżeli nie uwzględni się téj okoliczności, że mieszkańcy Brussy jako miasta będącego kolebką potęgi ottomańskiéj i siedzibą czystéj rasy Turków z 150 meczetami i tysiącami softów należą do najfanatyczniejszych w całem państwie.

— Gaz. Tryestska pisze, że wybór mieszkańców Konstantynopola udaje się często parowcem do Besika, aby się bliżéj przypatrzeć wspaniałym pływającym twierdzom. Ponieważ, jak się przekonano, nie ma jeszcze niebezpieczeństwa, przeto odwiedziny te ponawiać się będą jeszcze częściéj. Statki parowe przeznaczone do remorkowania 38 okrętów połączonéj floty, przybyły już do Besika, tak że w potrzebie flota we 29 godzin może być pod Konstantynopolem. Uzbrojenia z niezwykłą pilnością są prowadzone i z większą konsekwencyą niż początkowo, a rząd płaci wszystkim dostawiaczom gotówką i bez zwłoki, co tem większą wzbudza uwagę i przez nikogo wytłumaczonem być nie może.

Księstwa naddunajskie.

Wanderer podając znaną już odezwę księcia Gorczakowa do mieszkańców Multan i Wołoszczyzny zamieszcza list od granicy Multan z d. 7. b. m., w którym między innemi pisze:

W dniu 3. b. m. o godz. 5. po południu, weszły wojska rosyjskie do Jass. Najsurowsza między niemi panuje karność i wszystkim polecono najsurowiéj, aby łagodnie postępowano z mieszkańcami. Handel w niczem nie ucierpiał, a kupcy zabierają się na nowo do interesów przerwanych dotychczasowym stanem niepewności. I tak wzięto się z pospiechem do przygotowań do walnego targu w Woltyszanach, który zwykle bardzo bywa uczęszczany i w tym celu panuje po wszystkich składach w Jassach wielki ruch, aby na czas z towarami tam zdążyć. Pomyślny ten stan rzeczy przypisywany jest zaspakajającemu wpływowi odezwy do

mieszkańców ze strony dowódzcy armii ks. Gorczakowa. Mimo nadziei pokoju nie brak w księstwach na zdaniu, że w bliskiéj przyszłości rozpoczną się kroki nieprzyjacielskie.

Kronika miejscowa.

Poznań, dnia 19. Lipca. — Dziś rozpoczyna się tu wielka uroczystość śpiewaków. Nie tylko miasto ale i prowincya dostarcza znaczny kontingens śpiewaków, którzy bawić się będą jak w roku zeszłym śpiewami w Odeum, cyrku olimpijskim, który pozostał po koniowódzcy Renzu, na placach i w dębinie. Według programatu śpiewać będą także w kościele ewanielickim. Oprócz śpiewu będą biesiady, zabawy, tańce i teatr.

— Udało się panu Hausfelderowi, komisarzowi policyi, odkryć złoczyńców, którzy okradli handel Lubenaua. Już sprowadzono obu złodziei do więzienia, ale znacznych pieniędzy, które zabrali w papierach i brzęczącéj monecie dotąd nieodkryto.

Grodzisk, d. 16. Lipca. — W nocy z 14. na 15. Lipca spaliło się w mieście Wielichowie 11 stodół. Zdaje się, że ogień był podłożony. Podejrzanego o podpalenie aresztowano i uwięziono. Dwie ze spalonych stodół tak blisko siebie stały, że przeszkadzały przejazdowi między niemi. Już projektowano rozebranie ich, ale właściciele wzbraniali się na to przystać i to podobno było powodem, że obie stodoły spalono a od nich ogień daléj się rozszerzył.

Piła, 15. Lipca. — Na dniu 13. i 14. m. b. stali tu przed sądem przysięgłych sługa miejski August Radke i kowal Krysztof Behnke, obaj z Uścia, oskarzeni o zamordowanie krawca Franciszka Suszyckiego, także z Uścia w dniu 23. Stycznia r. b. Zrana na dniu 24. Stycznia spostrzeżono niedaleko kuźni Krysztofa Behnke w Noteci trupa, którego po wyciągnieniu z wody poznano jako krawca Franciszka Suszyckiego. Miał ranę na 2 cale szeroką w głowie, na szyi po obu stronch krtani, równe wklęsłości i skórę oderwaną, na rękach znaki od pazurów. Z sekcyi odbytéj pokazało się, że Franciszek Suszycki uderzonym został w głowę narzędziem tępem, szyję obcęgami kowalskiemi miał zduszoną, że nie utracił życia w skutek utopienia lub uderzenia w głowę, tylko uduszonym został za pomocą obcęgów kowalskich. Władza posłała żandarma do kowala Behnkę po wszystkie jego obcęgi, które obejrzał sąd i przysięgli i uznali jedne z nich, jako mogące być użytemi do zadławienia człowieka i te właśnie krótko przedtem spiesznie przerobił Behnke, jak zeznał jego uczeń. Obaj oskarzeni nie chcieli się przyznać do zbrodni, jeden na drugiego spędzał morderstwo i twierdził, że drugiego zastał przy trupie i tylko z powodu dawnéj przyjaźni niedoniósł o tem spełnioném morderstwie. Przyjęto dowody, przesłuchano 43 świadków, a z ich zeznań pokazało się, co następuje: Na dniu 23. Stycznia obaj oskarzeni byli w szynkowni Stroińskiego, pili z nim późno w wieczór, a szczególniéj oświadczali się z przyjaźnią Suszyckiemu tak natarczywą, że ten oświadczył Stroińskiemu: niewiem, co oni myślą, bo dają mi tyle pić, ile tylko chcę, chcą zemną pójść do poznańskiego (szynkarza z drugiéj strony Noteci,) ale nie takim głupi, oni mają na mnie chrapkę, wrzuciliby mnie do Noteci. O godzinie 9 wyszli wszyscy trzéj z szynkowni i widziano ich późniéj w budzie, gdzie panorama pokazywano na rynku. Potém Behnke z Suszyckim wyszli z budy, pierwszy zaś mówił: pójdź bracie Franciszku ze mną, dam ci pieniądze za pół sążnia drzewa, które mi teściowa twoja odstąpiła. Dobrze bracie Behnke, pójdę z tobą, bo mi potrzeba pieniędzy jutro na podróż do Bydgoszczy. Trzymając się pod pachy szli daléj, a Radke, który niedaleko budy stał, przyłączył się do nich i tak wszyscy trzéj szli do kuźni. W kilka minut późniéj, widziało kilku świadków stojących dwóch ludzi przy kuźni i z sobą rozmawiających. Uczeń kowala Behnki który w domu jego spał na górze niedaleko kuźni, słyszał dwóch ludzi rozmawiających około kuźni, a potém coś wpadło do wody, tak jak kiedy szkuciarze rzucają kotwicę. Oskarzeni zaś winę morderstwa tak na siebie wzajemnie zrzucali: Radke: poszedłem około godziny 10 ku kuźni Behnkego, chcąc obaczyć, czy się tam wałęsy nie ukrywają, a w tem postrzegłem stojącego przy kuźni człowieka i poznałem przy blasku księżyca, że to kowal Behnke. Za nim leżał człowiek, którego chciałem podnieść, ale mu się głowa chwiała, poznałem że nieżyje. Zawołałem na Behnke: człowieku, tyś zamordował krawca Suszyckiego, donieść o tem muszę władzy. Na co odparł Behnke: tego nie czyń, ten gałgan był niewart. Natenczas rzekłem do niego: przynieś przynajmniéj miech i pochowaj go. Behnke przyniósł miech, włożył weń trupa i utopił w Noteci. Na to odpowiada Behnke: około godziny 10 wieczorem wyszedłem z mojéj izby przede drzwi, poznałem przy kuźni stojącego sługę miejskiego Radkę, obok niego leżał Suszycki. Radke pospieszył do mnie i rzekł: człeku, jeżeli nie będziesz milczał, to ty drugim będziesz. Burmistrz kazał mi pochować tego człowieka tom uczynił, poczém rzuciliśmy trupa w rzekę Noteć.

Sąd przysięgłych zapatrując się na dowody i na rodzaj zeznania oskarzonych, wyrzekł na obu winni, a deputacya sądowa wydała wyrok skazujący obu na karę śmierci. W czasie śledztwa mieli obaj oskarzeni nadzieję, że ich sąd uzna niewinnymi, gdy im wyrok śmierci ogłoszono, zbledli jak trupy.

Dla zrozumienia sprawy przytoczyć musimy bliższe szczegóły ze stosunków, jakie wiązały zbrodniarzy z Franciszkiem Suszyckim. Ostatni był z rodzaju denunciantów, którego się każdy obawiał lub unikał. Doniósł on sądowi, że sługa miejski Radke podpalił we wsi jednéj mieszkanie. Na dzień 27. Stycznia wyznaczono też termin dla wysłuchania świadków, a Radke czując się do winy, miał zapewne na myśli zgładzenie za świata Suszyckiego. Behnke zaś miał na wydbanku teściową Suszyckiego, ale że często nie wypłacał się, przeto jéj skargi pisywał Suszycki i ztąd urosła nienawiść Behnkego. W drugiéj sprawie został Radke uznany winnym podpalania i skazany za to na 7 lat więzienia w domu karnym. Zachodzi tu akumulacia kar.

Rozmaite wiadomości.

— Znany powszechnie Justyn Körner następne podaje wyjaśnienie pukających duchów: Powiedziałem już był dawniéj o wirze stołowym, że wyższa przyrodzona siła, aniżeli elektryczność i galwanizm zjawisko to sprowadza, to jest ludzki duch nerwów. Teraz gdy drugie zjawisko tak nazwanych duchów pukających, proroków w stole ukrytych, coraz bardziéj stwierdza istnienie swoje, tém większego nabiera się przekonania, że działaczem tu potężniejsza siła, aniżeli elektryczność i galwanizm i więcéj aniżeli tamte duchowa. Rzeczywiście siła ta jest duchem, ale nie innym, tylko owym duchem nerwów ludzkich wypływającym z rąk naszych w stół, który tak, jak to w stanie magnetycznym często widzimy, okazuje właśnie w chwili wydobycia się zjawiska, działania po za granicą przestrzeni i czasu, zjawiska czucia w oddali, przewidywania itd., a lubo siła ta wypływa z człowieka, jest z nim w ścisłym duchowym związku, wszelako jest mu zupełnie jako zewnętrznemu człowiekowi nieznaną. Ten to a nie inny duch puka i prorokuje w magnetyzowym stole. Gdy jednak proroctwa magnetyzowanych ich przewidywanie odpowiedzi na pytania itd. niemogą być brane za niezawodne, i częstokroć łudzą, bo w takim stanie zachodzi często przyczyna sennych przeszkód, często niepodobna uniknąć wielorakich szkodliwych wpływów, to zapewne podobnież się dzieje z magnetyzowanemi stołami naładowanemi ludzkim duchem nerwowym; dla tego też strzedz się trzeba zbytecznéj wiary w stołowe wyroki.

Wiadomości handlowe.

Berlin, dnia 18. Lipca. — Pszenica 68—72 tal. Żyto $56\frac{1}{2}$—61 tal. Jęczmień 40—42 tal. Owies 29—32 tal. Groch 56—62 tal. Oléj rzepiowy $10\frac{7}{12}$ tal. Oléj lniany 11 tal. Okowita bez beczki $27\frac{1}{4}$ tal.

Szczecin, 18. Lipca. — Pszenica 73 tal. Żyto 56—58 tal. Olej rzepiowy $10\frac{3}{4}$ tal. Okowita $13\frac{3}{4}$ tal.

Przybyli do Poznania dnia 19. Lipca.

BAZAR: Ks. Forster z Pszczewa; hr. Buinski z Pamiątkowa.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Spiski z Trzcianki; Fischer z Międzychodu; Fischer z Dusznik; Royl z Ostrowa; Scheska z Gniezna; Pessel z Pleszewa; Jacoby z Berlina; Zenke z Szczecina.

HOTEL BAWARSKI: Strölow z Krotoszyna; Nagel z Gniezna; Lust z Wronek; ks. Hermann i ks. Romann z Wrocławia; Blum i Schiebel z Leszna; Szwantowski z Socialkowa; Zielonacki z Goniczek; Chlapowski z czerw. wsi; Pągowski z Chapska.

POD CZARNYM ORŁEM: Scholz z Sepna; Pfeiffer z Kartowa; Hellhoff, Dennhardt i Mankowski z Pleszewa.

HOTEL DREZDENSKI: Quodt z Szamotul; Koch z Magdeburga; Witkowski z Berlina; Zittwitz z Głogowy; Rudnicki i Sokolnicki z Kajewa; Moraczewski z Ciszowa; Breza z Jankowic; Kurnatowski z Pożarowa; Taczanowski i Radońska z Sławoszewa.

POD ZŁOTĄ GĘSIĄ: Schulzowa z Lubinia; Schimmel z Monasteru; Simon i Kurasch z Lwowka.

HOTEL BERLINSKI: Schreiber, Rheinländer z Berlina; Kreitling z Frankfurtu; Dobrzycka z Chodzieża; Nowicki Lasch z Wągrówca; Billerbeck z Wrocławia; Korth z Rogoźna.

HOTEL PARYSKI: Lalewicz z Gowarzewa; Szeliski z Michałowa; ks. Lewandowski z Kościana; Cembrowicz z Wągrówca; Heynisz z Wapna.

POD BIAŁYM ORŁEM: Margraff z Kościana; Neubelt z Wolsztyna.

HOTEL EICHBORNA: Kayser z Rakoniewic; Blum z Wrześni; Zawade i Getz z Krotoszyna; Schöpke z Rogoźna; Rosenthal z Grodziska; Salomon z Strzelna.

HOTEL WROCŁAWSKI: Bianki z Sardynii; Weber z Steenbach; Schindler z Zdun.

EICHENER BORN: Petschke z Ostroroga; Brandt, Hayn i Maass z Berlina; Kaliski z Wrześni; Rogowski z Trzemeszna; Rosenberg z Margonina.

W mieszkaniu prywatném: Neumann z Obrzycka, Zumpe z Bydgoszczy, Mehlhose, Grassmann z Uchowa, na Grobli Nr. 1.; Kortowicz z Gniezna, Garbary Nr. 8.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 18. Lipca 1853.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami	gotowizną
Pożyczka rządowa dobrowolna......	$4\frac{1}{2}$	—	$100\frac{7}{8}$
dito z roku 1850......	$4\frac{1}{2}$	102	—
dito z roku 1852......	$4\frac{1}{2}$	102	—
Obligi długu skarbowego..........	$3\frac{1}{2}$	$92\frac{7}{8}$	—
dito premiów handlu morskiego...	—	—	$142\frac{3}{4}$
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj..	$3\frac{1}{2}$	—	$91\frac{3}{4}$
dito miasta Berlina............	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{3}{4}$
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	100
dito Prus Wschodnich...	$3\frac{1}{2}$	—	$97\frac{1}{4}$
dito Pomorskie.........	$3\frac{1}{2}$	—	$99\frac{1}{2}$
dito W. X. Poznańskiego..	4	—	$104\frac{1}{4}$
dito W. X. Pozn., nowe..	$3\frac{1}{2}$	—	$98\frac{1}{2}$
dito Szląskie..........	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito Prus Zachodnich....	$3\frac{1}{2}$	—	$96\frac{1}{2}$
Bilety rentowe Poznańskie........	4	—	$100\frac{3}{8}$
Louisdory................	—	—	$110\frac{3}{4}$
Akcie kolei żelaznéj Starog. Poznańsk.	$3\frac{1}{2}$	—	$93\frac{3}{4}$